

# Wnętrze

Luksus wcale nie musi krzyżeć. Czasem wystarczy matowe złoto, struktura ręcznie kładzonego tynku i odpowiednio rozproszone światło, by stworzyć atmosferę wyrafinowania. Każda ze stref wnętrza ma swoją osobowość, a zarazem tworzy z resztą mieszkania spójną, spokojną całość – pełną światła i miękkich form.






# *Piękno mówi* **szeptem**

Luksus bez ostentacji – to właśnie kwintesencja tego katowickiego apartamentu, który urzeka detalem i butikowym klimatem. Za projektem stoi architektka Marzena Miszczyk-Brzozowska. Dla niej harmonia i funkcjonalność to nie puste slogany, ale punkt wyjścia do wnętrza idealnego.

projekt **Marzena Miszczyk-Brzozowska**/  
Pracownia architektury wnętrz **Minterior**  
zdjęcia **Mateusz Minko**  
tekst **Robert Pieńkowski**



Diana i Tamer pragnęli domu, który będzie nie tylko elegancki, ale także przytulny.

A photograph of a modern living room. On the right, a light beige sofa with a textured fabric and gold-colored legs sits on a light-colored rug. A decorative pillow with a circular pattern is on the sofa. To the left, a large window is covered with sheer white curtains and heavier brown curtains. A potted plant with green leaves is in the foreground on the left. The floor is made of light wood. The ceiling has recessed lighting.

Jasne wnętrza, ciepłe światło i tekstury,  
które koją zmysły – to doskonały sposób  
na stworzenie przestrzeni, w której  
człowiek naprawdę odpoczywa.

W salonie króluje obła sofa marki Befame – jej miękka forma wprowadza przytulność i sprzyja codziennemu relaksowi bez rezygnowania z elegancji. Natomiast lampy MaxLighting tworzą świetlną kompozycję, która podkreśla strefowy charakter wnętrza i buduje nastrój – od rana do późnego wieczoru.





Tkaniny o bogatej strukturze – zasłony, tapicerki, poduszki – harmonizują z fakturami tynków i podkreślają wielowymiarowość projektu, a złote wykończenia nie dominują w przestrzeni, lecz dodają jej wyrafinowania i świetlistej głębi.

**K**atowice – to tu znajduje się butikowy apartamentowiec Vibe, który równie dobrze mógłby powstać w sercu Paryża czy Mediolanu. Choć metraż nie szokuje skalą, wnętrze zachwyca każdym szczegółem. Za jego koncepcją stoi Marzena Miszczyk-Brzozowska – właścicielka pracowni Minterior. – Diana i Tamer, właściciele apartamentu, przyszli do mnie z polecenia. Od początku wiedzieli, że chcą czegoś wyjątkowego – wspomina architektka. – Diana miała bardzo konkretną wizję – butikowy klimat, subtelna elegancja, ale też poczucie ciepła i przytulności. To nie miało być muzeum designu, tylko prawdziwy dom, z duszą i miękką linią. Od samego początku było jasne: nie będzie kompromisów. Projekt zakładał całkowitą przebudowę wnętrza, zaczęto więc od... wyburzenia wszystkich ścian. – Postanowiliśmy stworzyć układ od nowa. Chcieliśmy wyraźnie zaznaczyć strefę prywatną: z przeszkloną łazienką prowadzącą do sypial-

ni, obok garderoba z bocznym wejściem. Do tego gabinet, salon, jadalnia i otwarta kuchnia. Wszystko w idealnej harmonii – tłumaczy Marzena.

Wizja była jasna – wnętrze miało być jasne, stonowane, ale nie chłodne. Dlatego główną paletę barw zdominowały kremy, beże i złamane biele. – Od początku wiedziałam, że nie możemy pójść w stronę glamour. To miał być luksus, ale spokojny, stonowany, prawdziwie butikowy. Dlatego wybraliśmy szczerkowane, matowe złoto i naturalne tynki dekoracyjne wykonywane ręcznie. Żadnych potysków, żadnej ostentacji – mówi architektka.

W salonie wzrok przyciąga miękka sofa o obłych kształtach, idealna do popołudniowego relaksu. Obok niski, modernistyczny stolik, który przypomina bardziej nowoczesną rzeźbę niż mebel. Całość dopełniają aksamitne zasłony i ręcznie robione lampy. – Przestrzeń ma być sensualna. Chciałam, żeby człowiek miał ochotę jej dotknąć – uśmiecha się projektantka.

Jadalnia wręcz zaprasza zarówno na zwyczajne, proste posiłki każdego dnia, jak też na uroczne kolacje w kręgu najbliższych.



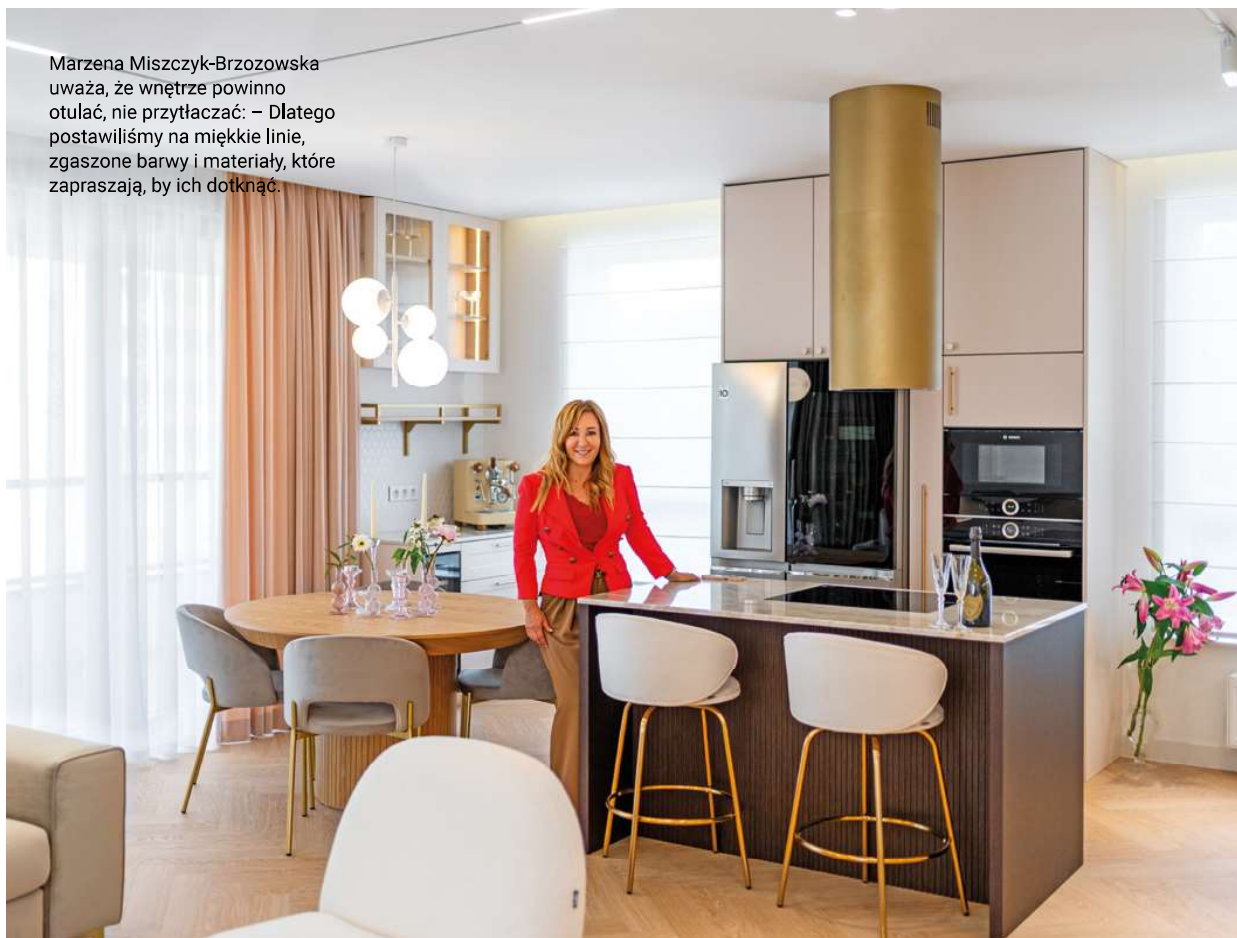
Dzięki zabudowie stolarskiej na wymiar udało się optymalnie wykorzystać przestrzeń – bez kompromisów w kwestii estetyki.

Kuchnia zintegrowana z salonem zachowuje pełną funkcjonalność dzięki zabudowie, w której schowano wszystkie urządzenia i niepotrzebne detale.





Marzena Miszczyk-Brzozowska uważa, że wnętrza powinny otulać, nie przytłaczać: – Dlatego postawiliśmy na miękkie linie, zgaszone barwy i materiały, które zapraszają, by ich dotknąć.



## To nie tylko projekt mieszkania. To opowieść o stylu życia, wrażliwości i potrzebie estetyki, która wynika z codziennych rytuałów.

Kuchnia została zaprojektowana jako wysublimowane przedłużenie salonu – w zabudowie schowane są wszystkie sprzęty, a blaty z naturalnego kamienia dodają wnętrzu charakteru. Złote uchwyty, matowe powierzchnie, miękkie przejścia między strefami – wszystko tworzy niezwykle spójną, harmonijną całość.

Sypialnia to prawdziwe sanktuarium ciszy i światła. Jej sercem jest łóżko obite miękką tkaniną, wtopione w otaczające je zasłony. Tuż obok przeszklona łazienka, której obecność nie przytłacza, lecz wręcz przeciwnie – otwiera przestrzeń i nadaje jej wyjątkowego charakteru. – To było największe wyzwanie: połączenie łazienki, sypialni i garderoby w spójną całość. Ale udało się, bo każdy element jest tu przemyślany i testowany na planie dziesiątki razy – wspomina architektka.

Garderoba to znacznie więcej niż tylko szafy. To prywatny salonik z toaletką, przeszkloną witrzyną na torebki i mnóstwem ukrytych rozwiązań do przechowywania. – Tu rządzi funkcjonalność. Ale też estetyka – podkreśla Marzena oraz dodaje: – Moim zdaniem wnętrza muszą opowiadać historię. To bowiem nie są tylko pomieszczenia wypełnione meblami i dodatkami, ale przestrzenie, które mówią o sercu i duszy właścicieli. O ich wrażliwości, codziennych rytuałach, potrzebie piękna. Tutaj każdy detal ma znaczenie. Nawet klamki, nawet faktura ściany.

Choć ten projekt wymagał ogromnej precyzji, efekt przerósł oczekiwania wszystkich. Ten apartament wygląda pięknie na zdjęciach. Ale w rzeczywistości... jest jeszcze piękniej. I aż czuć, że on sam ma teraz swoją duszę.



Granitowy blat z oferty firmy Hoder, z subtelnym rysunkiem kamienia, nadaje kuchni luksusowego, a jednocześnie naturalnego charakteru.

Fronty kuchenne w kolorze kaszmiru wprowadzają delikatną nutę ciepła, doskonale równoważąc chłód kamienia i stonowane tło ścian.





W sypialni uwagę zwraca zachwycający, podświetlany łuk, który dzięki zastosowaniu specjalnego tynku przypomina nieco powierzchnię Księżyca.



Sypialnia płynnie przechodzi w łazienkę dzięki przeszklonej ścianie – to rozwiązanie pełne zmysłowości, komfortu i nowoczesnego myślenia o przestrzeni.

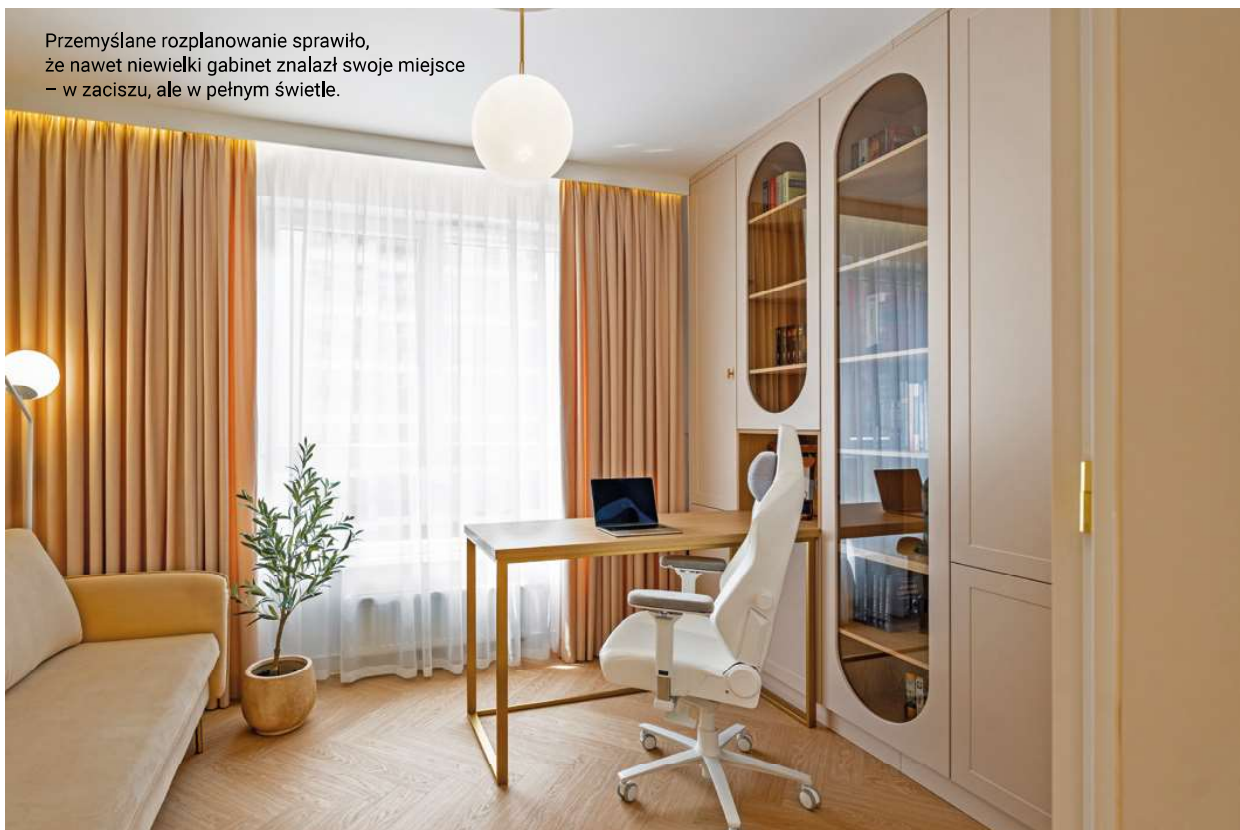
**Ten projekt to przykład na to,  
że ponadczasowość zawsze  
wygrywa z sezonowością.**

Realizacja odbyła się w formule „pod klucz”. Klienci otrzymali gotowe do zamieszkania wnętrza – umeblowane, wykończone, posprzątane. – Zależało mi, by mogli po prostu wejść i poczuć, że to ich miejsce. Że wszystko tu gra, że wszystko jest dla nich – podsumowuje projektantka. To nie jest kolejny ładny apartament. To opowieść o relacji między człowiekiem a przestrzenią. O wrażliwości, która nie potrzebuje wielkich słów. Wystarczy światło wpadające rano przez firankę i szum wody w łazience, która nie ma ściany, i fotel w salonie, idealny na leniwe popołudnie. Bo prawdziwe piękno mówi szeptem. ●



Łazienka stała się nie tylko miejscem pielęgnacji, ale i prywatną strefą wellness – dzięki zastosowaniu eleganckich płytek i złotych dodatków.

Przemysłane rozplanowanie sprawiło, że nawet niewielki gabinet znalazł swoje miejsce – w zaciszu, ale w pełnym świetle.



Złote dodatki nie tylko dodają luksusu, ale także rozświetlają wnętrze.



Strefa prysznicowa, z podłogą wyłożoną hiszpańskimi płytkami, jest bardzo elegancka.

